Opłata uiszczona rycz. **Tarnów, dnia 3 kwietnia 1931 r.** Cena egzemplarza **25** gr.

PRENUMERATA:	
kosztuje z dostawą w miejscu:	
miesięcznie	—·90 Zł.
kwartalnie	2·70 „
półrocznie	5·40 „
rocznie	10·80 „
Prenumerata zamiejscowa:	
miesięcznie	1 zł.
kwartalnie	3 „
półrocznie	6 „
rocznie	12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA:	
Strona	350 Zł.
1/2 strony . . .	175 „
1/4 „ . . .	90 „
1/8 „ . . .	45 „
1/16 „ . . .	30 „
1/32 „ . . .	15 „

Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza przyjmuje od 11—16 codziennie, ul. Rejtana 7. I. p. tel. 506. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862

Nr. 14. Adres Redakcji i Administracji: ul. Krakowska 7. (w drukarni L. Styrny) Rok VI.

Wszystkim naszym Prenumeratorom, Czytelnikom, Współpracownikom i Sympatykom ślemy szczere życzenia WESOŁEGO ALLELUJA!

Redakcja.

Resurrexit!

Wielkanoc jest świętem triumfującej radości, uroczystym obchodem na pamiątkę Zmartwychwstania Boga—Człowieka, który walcząc z podłością, małością i złem ówczesnego świata, złożył mękę swą krwawą i życie za nieśmiertelną ideę Miłości i Sprawiedliwości.

O ile Święta Bożego Narodzenia są nadzieją, oczekiwaniem, tęsknotą, o tyle Święta Wielkanocne są zwycięstwem idei, decydującym triumfem Dobra nad Złem, Prawości nad Nieprawością, nieśmiertelnego Ducha nad śmiertelną materją.

Znajduje to wyraz w pieśniach, związanych z obchodem tych dwuch uroczystości: Boże Narodzenie — to rzewne kolendy i kołysanki, Wielkanoc — to radosna „Alleluja" i „Wesoły nam dzień dziś nastał!"

Prawie od dwuch tysięcy lat splata się co roku Święta Tajemnica Zmartwychwstania Boga—Człowieka z nieśmiertelną tajemnicą przebudzeń Natury, a udręczony przez życie materjalne duch ludzki, znajduje w tej podwójnej tajemnicy niewyczerpane nigdy źródło otuchy i zachęty...

Życie Chrystusa, Jego męka i bezgraniczna ofiara wskazały ludziom Wielki Szlak: jedną, jedyną drogę, która może doprowadzić ich do cichej i radosnej przystani, opromienionej Słońcem Miłości i Sprawiedliwości.

Szlakiem tym kroczą, błąkając się często i zbaczając na manowce, szare rzesze maluczkich — szlakiem tym kroczą również, z wiarą w sercu lub w rozterce niepewności, duchy wielkie, tytany myśli i woli w tragicznem odosobnieniu swej wielkości, zapalając przed rzeszą maluczkich pochodnie i ogniste drogowskazy.

Dla Polski dzisiejszej Święto Zmartwychwstania, które zawsze zresztą obchodzone było bardzo uroczyście i radośnie, posiada poza charakterem czysto religijnym i mistycznym, symboliczne poniekąd znaczenie narodowe. Ojczyzna nasza, umęczona przez zaborców, przez przeciąg półtora wieku uważana była za umarłą. Lecz iż nie zatraciła wiary Ojców, iż nie wahała się kilkakrotnie składać krwawej ofiary z krwi najlepszych swych synów i ukochał ją bezgranicznie Człowiek Idei i Woli — przeto i dla niej nadszedł dzień Zmartwychwstania.

My, Polacy, obchodzimy więc Wielkie Święto Zmartwychwstania Boga—Człowieka w zmartwychwstałej Ojczyźnie. Oby dla wszystkich wiernych synów Polski było ono w tym roku prawdziwem świętem radości i wesela!

Walka o nowy program pracy Koła T. S. L. w Tarnowie.

W niedzielę dnia 29 marca b. r. odbyło się w sali kinoteatru „Marzenie" coś, co w powszedniem życiu polskiem nazywamy walnem zebraniem T. S. L. Nie było ono wcale walnem bo na 700 prawie członków niespełna 10 proc. wzięło w niem udział. Jest to upakarzająca cecha polskiej zbiorowości, że — stworzywszy celowe i pożyteczne organizacje, — nie umiemy się choćby na jeden dzień w roku zmobilizować, aby dać wyraz naszym zainteresowaniom w istnieniu i toku pracy przeróżnych towarzystw przez czynne wzięcie udziału w jednem dorocznem zebraniu.

Na tem kuleje życie b. wielu koniecznych zrzeszeń oraz cały nasz ruch spółdzielczy i do wytępienia tego narodowego lenistwa należy raz stanowczo przystąpić. Ten stan rzeczy stwarza bowiem pewne irracjonalne sytuacje i produkuje specyficzny gatunek ludzi, których można określić jako rodzimy polski rodzaj:

Sytuacje irracjonalne polegają na tem, że instytucje przestaną do tętniącego życia, tracą z niem żywy związek, gdyż społeczeństwo daje zupełną swobodę wygodnego urządzania się na nieograniczony przeciąg czasu raz wybranym zarządom, które uprawiają takie adoracyjne kumoterstwo zespołów i kumoterstwo pracy. Wskutek tego towarzystwa te kostnieją; na zewnątrz prezentują się efektownie, ale w stosunku do żywych i palących zagadnień bieżącej polskiej rzeczywistości są czynnikiem mało użytecznym.

Jeśli chodzi o ten specjalny gatunek ludzi, to odznacza ich pewna świątobliwa wyłączność, głębokie przekonanie, że bez ich udziału świat danej instytucji przestałby się obracać a zatokowani kilkorgiem agend i problemów dostępnych ich umysłowości zamykają oczy na „głos świata", stwarzają arcybractwo towarzystwa, do którego na wypadek braku — spowodowanego przez „vis maior" — przypuszczają tylko dobrze przebrakowane, odważone na szalkach wyłączności osobistości, aby nie psuły adoracyjnego ceremonjału.

Czasem jeszcze dostają się tam ludzie dla zaasekurowania dobrze prosperującej wyłączności i pilnie strzeżonego szczęścia instytucji.

Takie uwagi cisną się pod pióro przy omawianiu ostatniego walnego Zebrania T. S. L., choc to samo da się powiedzieć o innych niezliczonych zebraniach, towarzystwach i instytucjach.

Choroba przeszkodziła zasłużonemu w życiu Koła p. inż. Wowkonowiczowi przewodniczyć i zdać sprawę z działalności towarzystwa, uczynić to za niego musiał p. prof. Godowski, który wyliczył co prawda różne działy pracy Koła T. S. L., nie mógł jednak obronić pracy zarządu przed krytycznemi uwagami, które podnieśli pp. Wojciechowski i Kautzki.

Podjął się tego niewdzięcznego zadania delegat Zarządu Głównego p. Wł. Dr. Wysocki, jednak obrona jego była dość niefortunna z tego względu, że nie parowała ataków faktami już dokonanemi, ale odchylała je w pewne próżne przestrzenie, które się nazywają programem na przyszłość.

Pan delegat był w dużym kłopocie, jakby tu uniewinnić zarząd Koła, że kapitalnego punktu zmienionego statutu T. S. L. t. zn. wysunięcia na pierwszy plan prac T. S. L. wychowania obywatelskiego (cobym raczej zmodyfikował na państwowe) prawie zupełnie w sprawozdaniu nie było. Braki w pracy zarządu wyszły, a były to trzy kardynalne braki: o jednym wspomnieliśmy wyżej, drugim było dziwnie szybkie porzucenie starań o zainteresowanie młodzieży inteligenckiej w pracy na terenie T. S. L.; trzecim było zupełne zaniedbanie pracy oświatowej na terenie wsi.

Wprawdzie usiłowano winę tego stanu rzeczy, zwłaszcza co do wsi, zwalić na głowę jednostki — ciężko jednak oprzeć się wątpliwościom czy stosunek reszty zarządu do poczynań p. przewodniczącego sekcji był poprawny, czy były usiłowania celem zgrania sekcji oświaty pozaszkolnej z ogólną akcją zarządu, gdyż trudno przypuścić, aby człowiek, którego znamy jako wybitnego i znanego działacza na wielu polach pracy obywatelskiej — steroryzował kilkunastu członków zarządu i zaprowadził dyktaturę nieróbstwa.

Do nowo wybranego zarządu weszli niektórzy nowi ludzie, między innymi prezes Sądu Okr. p. Dr. Parylewicz i starosta tut. powiatu p. Dr. Skwarczyński. Spodziewamy się, że przez to ożywi się znacznie tok prac Koła T. S. L., gdyż ci dwaj ludzie już ten teren pracy obywatelskiej znają, od lat bowiem w T. S. L. pracowali, a ponieważ wnoszą nowe horyzonty myśli, jesteśmy pewni, że nowy rok zapowiadającej się pracy, będzie się obracał w całości około zagadnienia programowego: wychowania państwowego i obywatelskiego człowieka Rzeczypospolitej a nadto ten nowy rok wysiłków nawiąże pozrywane przez niedopatrzenia byłego zarządu Koła nici między pracami T. S. L. a żywą polską rzeczywistością i jej potrzebami.

Daj Boże! **Karol Kautzki.**

Gmach nowej rzeźni miejskiej.

„Hasło" tarnowskie z dnia 9-go lutego 1928 r. pisze: „Dnia 31 stycznia b.r. nastąpiło w Magistracie otwarcie ofert, na budowę rzeźni i chłodni w Tarnowie. Oferty złożyło 6 firm: Zjednoczone Górnośląskie Huty Królewskie i Laury, Polskie fabryki maszyn i wagonów L. Zieleniewski, Atlas, Stocznia Gdańska, Polskie Zakłady Skody i Fröhlich i Ska. Oferty te badane są obecnie przez przedstawicieli miasta i ostateczna decyzja zapadnie w bieżącym miesiącu, zaś w marcu przystąpimy do robót."

Tymczasem po długich naradach i petraktacjach z rzeczoznawcami, sprawa budowy rzeźni pojawiła się na pełnej Radzie, dopiero dnia 25 marca, gdzie p. inżynier **Zawadzki** w rzeczowym referacie przedstawił sprawę urządzenia mechanicznego rzeźni, zaś p. inż. **Giżbert Studnicki** omawiał szczegółowo plany budowy rzeźni.

Oba referaty wykazują gruntowne i objektywne przestudjowanie sprawy. Posiedzenie, któremu przewodniczył burmistrz Dr. **Kryplewski** zapowiadało się bardzo burzliwie, albowiem socjaliści przygotowali obstrukcję, chcąc Radzie narzucić ofertę zagranicznej firmy. Wchodzą w rachubę 3 fabryki: Zieleniewski, Skoda i Stefan Fröhlich. Po srogiej walce, uchwaliła Rada oddać wykonanie mechaniczne rzeźni **polskiej firmie L. Zieleniewski**, która wykonała już kilka rzeźni w Polsce.

Również nie od rzeczy będzie przypomnieć, że „Stocznia Gdańska" usiłowała zmistyfikować Radę depeszą, niby pochodzącą od Rządu, aby zamówienie oddać „Stoczni". Mimo tych intryg firma L. Zieleniewskiego zwyciężyła.

Zarząd miasta miał teraz jedyną troskę uzyskania większej pożyczki na budowę i zwrócił się do Banku Gospodarstwa Krajowego, gdzie uzyskał promessę na pożyczkę w kwocie półtora miljona złotych.

I znowu pauza. Dopiero dnia 31 maja 1928 otrzymał magistrat niekompletne plany na budowę rzeźni i mógł rozpisać ofertę na wykonanie budów.

Jednak przetarg na budowę rzeźni został rozpisany dopiero w sierpniu 1928 r. i na posiedzeniu dnia 9 sierpnia, przyjęto jako najtańszę ofertę firmy: „**Inż. Okoń, Müller, Plachte, Eichhorn**". Skoro pierwsza rata z Banku Gospodarstwa Krajowego w sumie 500.000 zł. wpłynęła, postanowiono natychmiast prace około budowy rzeźni rozpocząć.

Przedtem, bo już 22 czerwca, rozpoczęto budowę toru przemysłowego do rzeźni. Prace te prowadził w szybkiem tempie p. **inż. Wojewski**.

Przedsiębiorstwo budowlane rozpoczęło budowę domu administracyjnego dnia 24 września 1928, zaś domu mieszkalnego 1 października. Prace około stajni, wozowni i magazynów 5 października, rampy około toru przemysłowego 9 października, zaś 10-tego rozpoczęto budowy płuczkarni, składu skór i szlamiarni, a w listopadzie budowę stajni ubojowych, wozowni oraz budynku restauracji.

Budowę samej rzeźni rozpoczęto dopiero z wiosną 29 roku, a to dlatego, że plany dokładne poszczególnych bójni, nie były dostarczone z Krakowa do 29 roku.

Przystąpiono więc w 29 roku do budowy chłodni, bójni, hali targowej, wieży wodnej. Wielkość zabudowania wynosi 35.711 m² w tem powierzchnia zabudowana 7.000 m². Budynek bójni głównej z chłodnią wynosi 3.200² zabudowania, kubatura budowlana tj. objętość budów wynosi 43.000 m³.

Rzeźnia składa się z 3 hal uboju: dla bydła grubego o powierzchni 12 m. na 18 m. a wyposażona w 12 stanowisk uboju, 2 windy oraz kolejkę wiszącą, bójnia bydła drobnego 8 m. na 11 m. wyposażona również w kolejkę wiszącą, bujnia nierogacizny 26 m. na 15 m. posiada stanowiska, windy, kolejkę, spędy, kadzie do parzenia. Część tejże bójni przeznaczona jest na ubój eksportowy. Przy halach uboju znajdują się jeszcze następujące pomieszczenia pomocnicze: hala dla rzeźni rytualnej t. zw. batkownia, 3 ubikacje z wagami automatycznemi, ubikacje kierowników uboju, 2 wspaniałe ubikacje o wielkości 12 m. na 4 m. z natryskami i umywalniami dla rzeźników, pokój dla weterynarza, laboratorjum dla trychinoskopji oraz obszerna płuczkarnia dla jelit nierogacizny. Wszystkie ubikacje i hale uboju wyposażone są w światło elektryczne, wodę ciepłą i zimną, elektryczne aparaty ogrzewne, wentylację elektryczną i aparaty służące do odmglenia.

Hala łączna — naprawdę wspaniała — ma 71 m. na 12 m. przy wysokości 10 m. 60 cm., a mieści w sobie kolejkę wiszącą, komunikującą pomiędzy bójnią a chłodniami.

W przyziomie znajdują się chłodnie a to: 2 przedchłodnie po 12 m. na 7·50, tudzież 2 chłodnie o wielkości 10 m. na 17 m. dla mięsa wołowego i wieprzowego. Wreszcie chłodnia eksportowa 14·50 m. na 5·50 m. Do tych chłodni dołączona jest ekspedycja zaopatrzona w windy elektryczne. Przedchłodnia zaopatrzona jest w kolejkę wiszącą, oraz szereg haków przyściennych. W chłodniach znajdują się klatki na mięso dla rzeźników w liczbie 70.

Solarnia 9 m. na 12 m. 50 składająca się z 14 kompleksów basenowych po 5 sztuk. Do solarni przylega ćwiartownia. Wszystkie chłodnie i przedchłodnie i ubikacje powyżej wymienione posiadają posadzki terazowe, zaś ściany wyłożone są do wysokości 2 metrów białemi kafelkami, okna żelazne, oszklone szkłem katedralnem. Wszystkie budynki wykonane są w konstrukcji żelbetonowej, dachy żelbetonowe izolowane płytami korkowemi. Hala maszyn o wielkości 12·50 m. na 8 m. posiada kompresory amoniakalne popędzane motorami elektrycznemi o sile 45 Hp. Do hali maszyn przylega hala przeznaczona na fabrykację lodu, przy tejże skład lodu.

Kotłownia 12·50 m. na 11 m. posiada 2 kotły jedno płomienicowe o 35 m² powierzchni ogrzewalnej każdy po 7 atmosfer ciśnienia roboczego. Istnym cudem techniki jest wieża wodna, budynek o konstrukcji ramowej, o wymiarach 5·50 m. na 5·50 m. w podziemiu na głębokość 7 m. zawiera zbiornik na wodę o objętości 200 m.³. Budynek ten jest wysoki na 26 m. w górnych zaś jego piętrach poumieszczane są zbiorniki, jeden o objętości 15.000 litrów na wodę gorącą, drugi 20.000 litrów na wodę zimną. Cały ten gmach główny rzeźni wykonany jest według najnowszych zdobyczy technicznych, zaopatrzony we wszelkie ulepszenia higjeniczne i samo wykonanie architektoniczne wykazuje wysoki poziom artystyczny przy najwyższej utylitarności.

Przechodzimy dalej do budynku sanitarnego, który stanowi osobny objekt oddzielony od bójni głównej parkanem żelbetonowym. Do rzeźni tej prowadzi osobna z gościńca droga sanitarna.

Wchodzimy do tej rzeźni sanitarnej, wyposażonej w stanowiska uboju, miejsce uboju, kocioł do parzenia, szereg płuczek, oraz kolejki wiszące. Do tej bójni przylega sala sekcyjna i piec do spalania (piec Conigo), ponadto ubikacja sterali.atora i magazyn mięsa warunkowo zdatnego do użytku. Dalej wchodzimy do 2-ch stajni kontumacyjnych. Następnie ciągnie się budynek stajni spędowej 45 mtr. na 18 szeroki, mający stanowiska dla bydła grubego i drobnego, żłoby do pojenia, składy paszy i mieszkania dla dozorców.

Na granicy pomiędzy rzeźnią a terenem targowym, wybudowano piękny budynek restauracyjny. Po prawej stronie rzeźni wznoszą się budynki, zawierające płuczkarnię, szlamiarnię, składy skór, zbiorniki na nawóz, remizę dla aut i pojazdów oraz mieszkania dla szoferów.

Koszt całkowity rzeźni wynosi **3,106.025 zł.** Wobec olbrzymiego kompleksu budowli zaopatrzonych w najbardziej nowoczesne urządzenia mechaniczne, cena ta nie jest wcale wygórowaną, zwłaszcza, że wszystkie budynki są wykonane solidnie i z dużym smakiem artystycznym.

Można śmiało powiedzieć, że rzeźnia tarnowska, aczkolwiek nie największa w Polsce, przewyższa wszystkie racjonalną planowością konstrukcją i urządzeniem mechanicznem. Plany ogólne rzeźni opracowała firma Zieleniewskiego, szczegółowo opracowało je kierownictwo Budownictwa miejskiego, które wydało przedsiębiorcom przeszło 400 planów i szczegółów budowlanych. Ogólne kierownictwo budowy spoczywało w rękach dyrektora budownictwa miejskiego inż. **Giżbert Studnickiego**, zaś kierownikiem technicznym budowy na miejscu oraz wykonawcą opracowanych planów był p. **arch. Kulka**, który swoją niezmordowaną pracą przyczynił się wielce do tak wspaniałych rezultatów.

Podnieść trzeba, że miasto miało specjalnie szczęśliwą rękę w doborze przedsiębiorców. Przedsiębiorstwo budowlane, na którego czele pozostali **inż. Eichhorn** i **inż. Plachte**, albo wiem reszta wspólników z różnych powodów ustąpiła, jak **inż. Okoń**, mianowany radnym i asesorem, **inż. Goldman** przeniósł się do Katowic, a ś. p. **inż. Müller**, który w pierwszym roku z całym zapałem oddał się pracy na rzeźni, zmarł śmiercią tragiczną, nie doczekawszy się ukończenia tej pięknej budowli, trzeba to jaknajbardziej podkreślić — wywiązało się świetnie i uczciwie ze swego zadania.

Również fabryka Zieleniewskiego wykazała, że nasze krajowe instytucje zdolne już są do konkurencji z zagranicą. Prace wodociągowe wykonało Miasto w własnym zakresie pod kierownictwem dyr. inż. **Leuchtera**, zaś instalację elektryczną wykonała firma **B. Spenadel i Łyczko**.

Rzeźnię uchwalił budować Zarząd miasta z burmistrzem **dr. Kryplewskim**, budowała się dosyć opieszale za burmistrzostwa **dr. Skowrońskiego**, z powodu ciągłego braku gotówki. Dopiero energiczna praca i zabiegi **kom. Marszałkowicza** oraz wytężona praca budownictwa, przy dobrej woli przedsiębiorców dała odpowiednie tempo pracy i została ostatnio amerykańską wprost metodą wykończona.

Dodać musimy również, że od zrodzenia się projektu budowy rzeźni, której był współtwórcą, wytężał p. dr. **Mütz** wszystkie swe siły w celu urzeczywistnienia planów, a później podczas budowy był niejako duszą całego przedsiębiorstwa.

W opracowaniu planów rzeźni wielce pomocnym był jako fachowiec p. radca **Somnicki**.

Oto powstała w Tarnowie nowa placówka, niechaj się rozwija dla dobra miasta i jego pożytku.

Poświęcenie nowej rzeźni.

W olbrzymiej hali łącznej w gmachu rzeźni, uroczyście udekorowanej zielenią, zebrała się licznie publiczność, aby wziąć udział w poświęceniu nowej rzeźni. Od godziny 9-tej rano bez przerwy podjeżdżały auta i pojazdy, zwożąc zaproszonych gości. Sympatyczni gospodarze miasta z panem komisarzem Marszałkowiczem i dr. Mützem przyjmowali gości.

Z ramienia Rządu przybył p. starosta dr. Skwarczyński, ze Sądu prezes Parylewicz i prok. Potempa, z Rady Powiatowej p. sekretarz Marzec, p. senator Tyrka, z Krakowa Okr. Inspektor Pracy inż. Czarnecki, z firmy Zieleniewskiego nż. Weder, inż. Kural i inż. Kołomyjski, Zarząd miasta z inż. Okoniem i p. Komusińskim oraz radą przyboczną, komisarz gminy żydowskiej, dr. Silbiger. Pozatem zauważyliśmy pułk. Kurnatowskiego z 5. p. s. k., maj. Moskala z 16 pp. dyr. Słodkiego z Banku Bolskiego, inspektora Witoszyńskiego z inspektoratu pracy, b. burmistrza dr. Kryplewskiego, dyr. Gładyszowskiego, radcę Działę, inż. Schwakopfa, p. Chilewskiego, dyr. Wojciechowskiego, nacz. Wróblewskiego, radcę Manaczyńskiego, dyrektorów zakładów miejskich inż. Zawadzkiego, inż. Studnickiego, inż. Wojewskiego, inż. Dyndowicza. Kierowników i urzędników biur magistrackich z radcami Alskim i Kołodziejem, dyr. Banku Kiflera, inż. Karola Szancera, inż. Eichhorna, dr. Offnera, dr. Pilcera, radcę Somnickiego, Stefana Kargola, p. Marguliesa, p. Hajdukiewicza, p. Koniuszego, p. Eichhorna właściciela Setu i wielu innych.

Poświęcenia dokonał ks. prałat Mazur, poczem przemówił, życząc w serdecznych słowach powodzenia tej nowej instytucji.

Następnie przemawiał kom. miasta p. Marszałkowicz, omawiając w jak trudnych warunkach rzeźnia była budowana, jak wielkie trudy położyły poprzednie Zarządy miasta dla umożliwienia budowy i dziękując wszystkim, którzy przy tworzeniu tego wielkiego dzieła byli pomocni.

Po przemówieniach poprowadził p. inż. Studnicki z radcą Somnickim gości po objektach rzeźni. Po zwiedzeniu wszystkich ubikacji

budzących swym urządzeniem ogólny zachwyt, zaprosił p. komisarz gości do bocznej sali, gdzie przy suto zastawionych stołach, spędzono mile kilka godzin.

Podczas śniadania przemawiali: p. Pikul, dyr. Gładyszowski, p. Boruch, dyr. Wojciechowski, senator Tyrka.

W końcu wypił p. starosta dr. Skwarczyński zdrowie pierwszego burmistrza, który niejako położył kamień węgielny pod budowę obecnie święconego gmachu, p. dr. Kryplewskiego.

W serdecznych słowach podziękował p. dr. Kryplewski za słowa uznania, wykazując swoją szczerą radość, że dzieło zapoczątkowane za jego włodarstwa zdołał p. komisarz Marszałkowicz chlubnie wykończyć.

Naokoło spraw miasta.

Zarząd miasta doszedł już do porozumienia z właścicielem gmachu b. sądu okręgowego w sprawie wykupienia tego gmachu. Jest to sprawa nader ważna, gdyż budynki te będące częścią dawnego klasztoru mają wartość zabytkową. Specjalnie duchowieństwo winno w całej pełni iść miastu na rękę, aby wykupić te budynki dawnego klasztoru z rąk niekatolickich. Definitywnie kupno tego gmachu nastąpi po zezwoleniu na tą transakcję władz wojewódzkich jako władz zwierzchnich i Zarządu komunalnej Kasy Oszczędności, która ma udzielić na ten cel pożyczkę. Byłoby pożądanem, aby dzisiejszy stan w kasie komunalnej nie wpłynął ujemnie na dalszy rozwój tej transakcji.

W kwietniu otrzymają bezrobotni w Magistracie zapomogi tak pieniężne jak i w prowiantach. Magistrat wydaje biednym słoninę, ziemniaki, mąkę i chleb, pozatem otrzymują biedni na święta strucle.

Ze Składnicy Kółek Rolniczych.

Jak się dwiadujemy — zaskarżyli wierzyciele Składnicy Kółek Rolniczych dawną Radę Nadzorczą o lekkomyślną kredę i obecnie przesłuchuje Sąd wszystkich członków Rady Nadzorczej, aby ustalić winę. Mamy nadzieję, że sprawa ta zostanie ostatecznie tak załatwioną, że ogół uzyska znowu zaufanie do Składnicy, a winni zostaną pociągnięci do surowej odpowiedzialności, tembardziej, że swoją niezwykłą lekkomyślnością podważyli byt kwitnącej instytucji.

W sprawie Kasy Oszczędności.

Na temat zmian w Radzie Kasy Oszczędności krążą po mieście przeróżne wersje nie odpowiadające prawdzie, a rozsiewane przez tych ludzi, którzy mają interes mącenia w sprawach miasta i nie mogąc sami być w Radzie, chcą poróżnić duchowieństwo z Zarządem miasta.

I na tem polu szaleje wprost praca nie do wiary. Panowie ci, którzy wzięli sobie do pomocy „Tygodnik Żydowski", agitują zajadle chcąc między ludzi pozytywnej pracy społecznej, rzucić kamień niezgody i niema takiej kalumni, którejby nie rzucili pochopnie, aby w twórczej pracy nad dobrem miasta przeszkadzać.

Nie wymieniamy tu nazwisk tych panów, którzy przez całe lata żerując na społecznych instytucjach dorobili się takich fortun, że mogliby spokojnie teraz siedzieć i przeżuwać zdobyty pieniądz a nie mącić. W ostatnich czasach udało się tym panom stworzyć pewien rozdźwięk między przewielebnym duchowieństwem a zarządem miasta, rozdźwięk tem smutniejszy, że nie spowodowany ani winą duchowieństwa ani zarządu. Wierzymy, że tryumf tych panów będzie bardzo krótkotrwały i że już w najbliższych dniach tak ks. infułat Mysor jak i ks. prałat Mazur oddadzą swe cenne siły dla współpracy w tej tak ważnej instytucji, która właśnie swą wielkość i powagę zawdzięcza ks. inf. Mysorowi

Jak się dowiadujemy ma się odbyć konferencja między duchowieństwem a zarządem miasta w sprawie Kasy i jesteśmy przekonani że tak ks. infułat Mysor jak i Zarząd miasta dołoży wszystkich starań aby nie zwyciężyły intrygi ubocznych figur, lecz jedynie ci ludzie, którzy mają dobro Kasy na oku.

Na pomnik Marsz. Piłsudskiego.

„Oficerowie 16 pułku piechoty zamiast życzeń świątecznych złożyli kwotę 105 zł. na budowę pomnika Marszałka Józefa Piłsudskiego w Tarnowie".

Gdzie barjera?

Na ulicy Krakowskiej pod mostem kolejowym znajdowała się zawsze żelazna barjera, która oddzielała pieszych przechodniów od jezdni. Nagle barjera ta gdzieś się zapodziała. A że w tym miejscu pod mostem jest przestrzeń niezmiernie wąska a ruch kołowy i automobilowy jest na tem miejscu bardzo silny, istnieje wielkie niebezpieczeństwo najechania przechodnia pod mostem. Zwracamy się tedy do odpowiednich czynników, aby barjerę na nowo umieścić w tem miejscu, w którem się znajdowała.

Ze związku Pocztowców.

Dnia 29 marca b. r. o godzinie 11 przed południem odbyło się w sali „Gwiazdy" Doroczne Walne Zgromadzenie Członków Koła Miejscowego Tarnów.

Na przewodniczącego Zgromadzenia wybrano Wice-Prezesa Koła Gustawa Malinowskiego st. kontrolera. Sekretarzował Czesław Kulas asystent, sekretarz Koła.

Prezes Koła Poseł Ignacy Starzyk otwierając Zgromadzenie powitał zgromadzonych Członków i Gości, a to: Delegata Dyrekcji Poczt i Telegr. z Krakowa Pana Wincentego Sławińskiego Dyr. Urząd Poczt. Tarnów I. Prezesa Zarządu Głównego Związku Prac. Poczt i Teledr. Rz. P. Posła na Sejm Pana Józefa Stangreciaka, i Prezesa Zarządu Okręgowego Kraków, Pana Tadeusza Kaznowżkiego.

Przemawiali: Prezes Koła Miejscowego Poseł Ig. Starzyk, Prezes Zarządu Głównego — Warszawa Poseł J. Stangreciak, Prezes Zarządu Okręgowego — Kraków Tadeusz Kaznowski, I Wice-Prezes Koła Gustaw Malinowski, Naczelnik Urzędu Poczt. Tarnów III. Pan Juljan Karol, Sekretarz Koła Czesław Kulas, Ignacy Rudka st. podurzędnik, Jan Sak asystent i Antoni Barszczyński asystent.

Do Wydziału zostali wybrani: Prezes: Poseł Ignacy Starzyk, kontroler po raz XI, Wice-Prezesi: I. Gustaw Malinowski, st. kontroler, II. Dymitr Stebelski, st. podurzędnik, III. Stanisław Kurasadowicz, st. kontr Sekretarz: Czesław Kulas, asystent w X. st. służ po raz III-ci. Zast. Sekretarza: Maciej Lenik, podurzędnik. Skarbnik: Andrzej Boruch, st. kontroler. Zast. Skarbnika: Jan Flaczkiewicz, st. kont. Członkowie: Marja Gębiczówna, asyst. w X. st. służ. Marjan Wisz, Kontroler, Benich Brandt, st. kontr. Ignacy Rudka, st. podurzędnik, Andrzej Kozioł, st. podurzędnik. Zastępcy: Stanisław Gerhardt, kontr. Jan Fedor, st. podurzędnik, Eustachy Dobrowolski, podurzędnik. Komisja rewizyjna: Herman Eskreis, st. kontroler, Jan Wzorek, kontroler, Władysław Solak, st. podurzędnik. Zastępcy: Kazimierz Konieczkowski, kontroler, Jan Marek, st. pocztyljon.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej, Pana Prezydenta i Marszałka Józefa Piłsudskiego, zebranie zakończono.

Ze Związku Strzeleckiego.

Dnia 29. marca b. r. odbyło się zebranie organizacyjne Związku Strzeleckiego w Jastrząbce-nowej. Zebraniu przewodniczył Prezes Zarządu Powiatu insp. szkolny Muchą, sekretarzował Zast. Kmdta Pow. Strychała. Zebrenie piwitała miejscowa nauczycielka Jachimkówna Irena, następnie insp. Mucha wygłosił referat o pracy Zw. Strzel. przed wojną i obecnie następnie Pow. Kmdt. Z.Z. S. Florkowski przedstawił sprawę organizacyjną, Ks. proboszcz Gajek Józef w pięknych i doniosłych słowach nakreślił potrzebę założenia Związk. Strzel. w Jastrząbce ze względu na piękny cel tej pracy dla dobra Ojczyzny. Następnie wybrano Zarząd Oddziału w osobach: Prezes Królikowski Michał, Wicepr. Borek Piotr, sekretarz Jachimkówna Irena. skarb. Wardzała Piotr. Kmdt. Oddz. Głowacz Wincenty. Nowo zorganizowany Oddz. liczy na razie 24. czł. ćwiczących.

Echa imienin Marsz. Piłsudskiego.

Jak Polska długa i szeroka, wszędzie płonął żar uczuć dla Marszałka Piłsudskiego. Wszędzie uczucia te spajały się w jeden przepotężny okrzyk: „Niech żyje Budowniczy — kochany Marszałek J. Piłsudski".

I Ropczyce złożyły w dniu Imienin Wodza żywiołową manifestację uczuć, ujawniającą się w uroczystym nabożeństwie, w którym wzięły udział przedstawicielstwa urzędów z starostą Celewiczem na czele, organizacje, szkoły. Okolicznościowe promienne kazanie wygłasił ks. prof. Zwierz. Poczem odbyła się defilada, poranek uświetniony deklamacjami, chórami szkół średnich i powszechnych, pod batutą wytrawnych i dzielnych dyregentów prof. Christoffa i Sochackiego. Serdecznie przemówił prof. Myszka. Wieczorem odbyła się dzięki staraniom p. insp. Marty Grabowieckiej akademja, na którą złożyły się deklamacje, umiejętnie wyćwiczone chóry pod kierownictwem prof. Christoffa, wykład prof. Myszki ilustrowany przezroczami, oraz obrazek z życia legjonisty pióra p. insp. Marty Grabowieckiej. Obrazek piękny, subtelny i głęboki, przedstawiający walkę legjonisty ze wspomnieniami domu rodzinnego, fal zbóż, kwietnych sadów, z niewiarą wreszcie z rozpaczą. Walka ta wewnętrzna kończy się zwycięstwem samego siebie, zapałem do walki i wiarą z wycięstwo. Słowa pełne, jak metal silne i szlachetne, cechowały obrazek, który zasługuje na pochwałę. Godnie i okazale okazały Ropczyce wdzięczność i przywiązanie do Wodza Narodu.

Olchowa. Staraniem Związku Strzeleckiego, nader żywotnego w pow. ropczyckim, odbyła się w niedzielę akademja urozmaicona sztuką, monologami i deklamacjami okolicznościowemi w wykonaniu małych dzieci, których szczerość i pełnia uczucia porywała słuchaczy, oraz przemówieniem wójta Basary, prezesa Zw. Strz. z Olchowej nacz. Worka, prof. Myszki. Akademję zakończył w treściwych słowach starosta Basara. Z przedstawicieli zauważyć jeszcze można było nacz. starostwa p. Gumińskiego. Organizatorką tej sympatycznej Akademji była p. dyr. Tyranowa. Oto dowód, że wieś także umie nieść w hołdzie uczucia dla Marszałka P. Piłsudskiego.

Z Tuchowa.

W niedzielę odbyły się ponownie wybory do Zwierzchności Gminnej. Wybrano burmistrzem p. aptekarza Foltyńskiego, zastępcą burmistrza Wojciecha Dobrzańskiego, zaś asesorami p. Ferdynanda Mazurkiewicza, Adolfa Wojtanowskiego, Salomona Leizera, Ignacego Steca.

Jesteśmy przekonani, że wybór obywateli tak powszechnie ze swej pracy społecznej znanych, przyczyni się znacznie do rozwoju naszego miasta.

Nadesłane.

Wobec pojawiających się od pewnego czasu tendencyjnych artykułów w tygodniku „Praca" skierowanych przeciw pracownikom fabryki, uważa Dyrekcja Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach za swój obowiązek podać do wiadomości opinji publicznej, że autorem tych artykułów jest niejaki Frydolin Słup Libertowski, były pracownik fabryki, który na skutek ujawnionych nadużyć na szkodę Kasyna Pracowników P. F. Z. A. został w dniu 13 marca 1930 r. do czasu ukończenia śledztwa sądowego zawieszony w urzędowaniu przy zachowaniu pełnych poborów.

Ponieważ przeprowadzone śledztwo sądowe dało Prokuratorowi Sądu Okręgowego w Tarnowie podstawę do postawienia Libertowskiego w stan oskarżenia o zbrodnię oszustwa, został wymieniony przez Dyrekcję P. F. Z. A. w dniu 7 października 1930 dyscyplinarnie zwolniony z zajmowanej posady.

Po przeprowadzonej dniu 6 grudnia 1930 rozprawie sądowej został Frydolin Słup Libertowski skazany za zbrodnię oszustwa i za przekroczenie, na karę dwu-miesięcznego zwyczajnego więzienia z warunkowem zawieszeniem kary na przeciąg 3 lat (Akta sądowell. K. 952/30).

Wszystkie dotychczasowe bezpodstawne ataki Libertowskiego można uważać za akt niegodnej zemsty na tych pracownikach Fabryki, którzy przyczynili się do unieszkodliwienia tego rodzaju jednostki.

Przeciw wymienionemu występują dotknięci bezpodstawnemi zarzutami pracownicy na drogę sądową.

Dyrekcja Państwowej Fabryki Związków Azotowych w Mościcach.

Sprostowanie.

W artykule zatytułowanym „Nieporozumienia i niesnaski" w sprawie nowych wyborów do Kasy Oszczędności, wkradła się pomyłka, którą na tym miejscu prostujemy: W zdaniu „Ponieważ we czwartek stary Zarząd Kasy Oszczędności niema już mandatu na odbycie posiedzenia, komisarz Marszałkowicz odwołał je".

W zdaniu tem słowo Zarząd zostało mylnie umieszczone a powinno brzmieć: „Rada Kasy Oszczędności".

Wydawca i odpowiedzialny Redaktor Jan Kulesza. — W drukarni Ł. Styrny w Tarnowie.